Nr 229. Kraków, Niedziela 5 Października 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ – „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ – „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zagadka ugodowa.

(Koresp „N. Reformy“).

Wiedeń, 3 października.

(—r.) Stoimy przed zagadką ugodową. Ze względu na cały przebieg rokowań ugodowych pomiędzy austryackimi i węgierskimi ministrami, można śmiało tak twierdzić. Dziesięć dni bawili ministrowie węgierscy w Wiedniu, rokowano i targowano się przed południem i po południu, w końcu urwała się nić, nastąpiły audyencye prezydentów gabinetu u cesarza, obrady w zamku cesarskim, pośrednictwo korony i ministra spraw zagranicznych, w końcu odjazd ministrów węgierskich do Budapesztu.

Podczas rokowań wiedeńskich co chwilę nowe puszczano wieści w obieg. Z początku były one różowe. Możnaby je scharakteryzować krótko. Biuletyny w dziennikach wiedeńskich brzmiały niemal stereotypowo: ministrowie obradują nadzwyczaj gorliwie, praca ich postępuje rączo naprzód, dziś tyle a tyle usunięto z istniejących różnic co do taryfy cłowej, — w jak najkrótszym czasie można się spodziewać pomyślnego załatwienia całego dzieła ugody. Potem donoszono lakonicznie: przyjście do skutku ugody z Węgrami można uważać za czyn dokonany a nawet przy końcu, gdy się porwały nici rokowań i korona zaczęła pośredniczyć, zapewniały dzienniki, że audyencya Körbera i Szella u cesarza oznacza finalizacyę ugody.

Tymczasem — jak się pokazało — wszystko to było młóceniem pustej słomy. Faktem jest bowiem, że dziesięciodniowe rokowania w Wiedniu nie doprowadziły do porozumienia i że pozostały w zawieszeniu merytoryczne różnice, chociaż bezprzecznie w wielu spornych sprawach przyszło do układu. Zdaje się, że pozostałe, t. j. niezałatwione różnice są bardzo znaczne, skoro obecnie wychodzi na jaw, że przy końcu rokowań wiedeńskich węgierski prezydent gabinetu Szell wniósł prośbę o dymisyę, której cesarz nie przyjął. Gdyby chodziło o rzeczy mniej ważne, z pewnością byłoby do tego nie przyszło.

O jakie więc chodziło różnice?

Na to pytanie niema dotychczas konkretnej odpowiedzi w żadnym dzienniku wiedeńskim, ani budapeszteńskim. Same domysły i przypuszczenia, jedne nieprawdopodobniejsze od drugich, pełne sprzeczności, a niektóre wręcz niedorzeczne. Pewną jest rzeczą, że różnice niezałatwione są ważne i znaczne. Podzielić je trzeba na dwie kategorye: na różnice ogólnej natury i różnice co do poszczególnych pozycyj taryfy cłowej.

Pod tym względem otrzymuję informacye ze źródła, które uważam za wiarygodne. Podług nich różnice ogólnej natury dotyczą terminu obowiązywania niniejszej ugody. Szell obstaje przy r. 1907, czemu rząd austryacki, względnie Koerber, z wielu rzeczoczowych względów sprzeciwia się, szczególnie ze względu na traktaty handlowe, które mają być zawarte z obcemi mocarstwami. Tem tłómaczy się też osobista interwencya ministra spraw zagranicznych, który ze swojego stanowiska zniewolony był dawać wyjaśnienia i robić pewne zastrzeżenia.

Różnice co do taryfy cłowej polegają na żądaniu Węgrów, aby cło od kawy było podniesione, a natomiast cło od nafty zniżone. — W żądaniu tem widzą Węgry odszkodowanie w brzęczącej monecie dla siebie za niektóre ustępstwa na korzyść taryfowych żądań Austryi. Gdyby żądanie to przeprowadzili, nałożyliby formalny haracz na Austryę, ona bowiem jest główną konsumentką kawy, za którą podwyższone cło wpływałoby do kasy państwa węgierskiego. Zniżenie cła od nafty szłoby na rachunek galicyjskiego przemysłu i górnictwa naftowego, z czego korzystałyby w części rafinerye węgierskie, w części zaś węgierscy konsumenci nafty.

Rolnicze cła nie muszą także być zupełnie w porządku, skoro austryacki minister rolnictwa, baron Giovanelli, udaje się wspólnie z innymi austryackimi ministrami do Budapesztu.

Że też Koło polskie zupełnie nie interesuje się tokiem rokowań ugodowych, które przecież tak nadzwyczaj żywotnie dotykają interesów Galicyi.

Przed wyborami do Sejmu śląskiego.

(Koresp. „N. Reformy“).

Frysztat, 2 października.

Szybkim krokiem zbliżamy się do wyborów sejmowych. Ze sprawozdań dotychczasowych posłów zdawało się, że wybory przejdą spokojnie, bez żywszego zainteresowania się ogółu ludności polskiej na Śląsku. Mała liczba wyborców na sejmikach relacyjnych, na wszystkich trzech nie było ani 200, świadczyła z jednej strony o przekonaniu ludności, że z dotychczasowego składu Sejmu śląskiego o znacznej większości niemieckiej nie może się spodziewać żadnych ustępstw lub zdobyczy narodowo-politycznych, z drugiej strony pewną winę w tem swojem upośledzeniu przypisywała swojej reprezentacyi, która, według ogólnego mniemania, nie dość energicznie zastępywała interesa wyborców polskich. W końcu brak zainteresowania się ludności życiem publicznem, przyczynił się niemało do apatycznego, prawie sennego przebiegu pierwszego okresu wyborczego, a w tem znów nasza reprezentacya ponosi główną winę, gdyż posłowie ograniczają swoją styczność z ludem tylko na okres wyborczy, a przez 6 lat kadencyi sejmowej nie starają się go zachęcić do brania udziału w życiu publicznem i nie informują go o najżywotniejszych kwestyach kraju.

A przecież wszystko zapowiada, że pozycya posłów polskich w Sejmie będzie jeszcze trudniejsza, że wszystkie stronnictwa niemieckie z całą bezwzględnością zwalczać będą najskromniejsze nawet nasze żądania. Pisma niemieckie na Śląsku nawołują do konsolidacyi wszystkich stronnictw, celem skutecznego zwalczania niebezpieczeństwa słowiańskiego, a „Silesia“, organ stronnictwa liberalnego, płaczliwym głosem prosi Wszechniemców, by zamknęli oczy na obecność żydów w obozie liberalnym i przypuścili ich do wspólnego związku wszystkich Niemców na Śląsku. Polscy posłowie będą zatem mieli ciężki orzech do zgryzienia i będą musieli energiczne zająć stanowisko wobec brutalnej większości niemieckiej.

Rozum polityczny zatem dyktował, że w chwili tak ciężkiej i wobec położenia tak niekorzystnego postawi się takich kandydatów, którzy przez ogół wyborców zostaną gorąco przyjęci, a w Sejmie będą dzielnymi rzecznikami praw ludności polskiej na Śląsku. Takimi kandydatami, według ogólnej opinii kraju, są: ks. Londzin i Fr. Friedel. Pierwszy, niezmordowany pracownik około stworzenia szkół polskich na Śląsku, doskonały znawca szkolnictwa — drugi, redaktor „Głosu ludu śląskiego“, organizator „Jedności“, niestrudzony obrońca kresów wobec zamachów Czechów na powiat frysztacki — obaj byliby znakomitymi nabytkami w przyszłym Sejmie. Chodzi bowiem o zastępstwo w okręgu wyborczym Frysztat-Cieszyn-Jabłonków, który był dotychczas zastąpiony przez ks. Świeżego i rolnika Ciencialę. Okręg wyborczy bielski i skoczowski, zastąpiony przez dra Michejdę, nie miał uledz zmianie.

Tymczasem względy prywatne przeważyły nad dobrem publicznem. Komitet centralny, składający się w większości ze znajomych, krewnych i przyjaciół starych posłów, uchwalił większością głosów pozostawić dotychczasowych posłów. Związek śląskich katolików nie postawił kandydatury ks. Londzina wobec oświadczenia ks. Świeżego, że będzie nadal kandydował, nie chcąc doprowadzić do gorszących scen w hierarchii kościelnej.

Kandydatura Friedla nie znalazła zatem aprobaty komitetu centralnego, który, kierując się osobistemi wpływami, nie baczył na powagę chwili i wyznaczył na najważniejszy posterunek narodowy ludzi obarczonych podeszłym wiekiem, nie mogących już z tego powodu skutecznie odpierać ataków większości niemieckiej w Sejmie, ale co najważniejsze, postawił ludzi, którzy prowadzą politykę konserwatywną i rządowi przychylną i dają ciche poparcie zachłannej robocie czeskiej w powiecie frysztackim, co jest ze stanowiska narodowego karygodne i spotyka się też z ogólnem potępieniem społeczeństwa polskiego. Że ich działalność, względnie do nowych kierunków polityki narodowej na Śląsku, jest konserwatywna i rządowa, świadczy otwarte przyznanie się ks. Michejdy podczas gorącej dyskusyi na posiedzeniu komitetu centralnego, że w razie postawienia starych firm rząd nie będzie czynił trudności, i owszem, przychylne do nas zajmie stanowisko, postawienie zaś kandydatury Friedla, radykała, będzie przez rząd nieprzychylnie przyjęte.

Ruch wyborczy, z początku spokojny, zaczyna się zatem ożywiać, a w powiecie frysztackim przyjdzie do zaciętej walki. Stronnictwo narodowo-radykalne, zgodnie biorące udział w pracach komitetu centralnego, żądało dla siebie jednego mandatu w tem słusznem przekonaniu, że wszystkie stronnictwa mogą tylko wówczas razem działać, jeżeli będą robione wzajemne ustępstwa na rzecz pewnych różnic programowych. Gdy ze względów konserwatywnych nie chciano dopuścić radykalnego reprezentanta do Sejmu, musiało przyjść do secesyi, wystąpienia z komitetu centralnego i do postawienia samodzielnie kandydata. A do tego kroku, obok zasadniczych motywów, zmusiło niebezpieczeństwo, grożące powiatowi frysztackiemu ze strony Czechów i Niemców. — Niemcy i Czesi, chcąc wyzyskać niepopularność starych posłów, zawarli cichy sojusz i postawili na kandydatów Halfara, burmistrza Poręby, znanego zwolennika roboty czeskiej na Śląsku, i rolnika Chlebusa, Niemca, który już podczas kandydatury dra Michejdy do parlamentu otrzymał znaczną liczbę głosów. Gdyby więc przyszło do walki wyborczej tylko między kandydatami komitetu centralnego, a postawionymi przez spółkę czesko-niemiecką, zachodziłaby poważna obawa, że ostatni mogą wyjść z urny wyborczej, a Polacy stracą dwa mandaty sejmowe. Postawienie zaś kandydatury Friedla odciągnie wielką liczbę głosów, któreby padły na Halfara lub Chlebusa.

Tak przedstawia się w głównych zarysach niedaleka walka wyborcza. Dla stronnictwa radykalno-narodowego będzie porażka, poniesiona w komitecie centralnym, nie bez poważnego znaczenia. Zrozumiało ono, że w pracy narodowej na Śląsku nie może się na nikogo oglądać, że powinno rozszerzyć zakres działania i nie ograniczać się na powiat frysztacki, lecz pracą swą objąć całe księstwo cieszyńskie, jeżeli chcą zgotować ludowi polskiemu na Śląsku lepszą dolę. *B. Daniec.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wilno, 1 października.

(Śmierć Hurczyna i nowy generał-gubernator. — Echa z wystawy. — Szewc i hrabiowie. — Szlachta przeciw księdzu. — Restauracye kościołów).

W niedzielę, dnia 28 września, zmarł w Wilnie komendant wojsk wileńskiego okręgu, generał piechoty, Aleksander Hurczyn. Zmarły, aczkolwiek przez krótki czas, gdyż zaledwie przez rok tylko, zajmował to ważne i odpowiedzialne stanowisko, pozyskał swoją wiedzą i taktem ogólny szacunek tak u swych podwładnych, jak i u cywilnych mieszkańców Wilna. Hurczyn pochodził ze starej litewskiej rodziny i pomimo wysokiego stanowiska, jakie z godnością zajmował, nie zapominał, że był Polakiem i nigdy nie wypierał się swojej narodowości, przeciwnie, szczycił się swem pochodzeniem, nie usuwając się przytem od sumiennego wypełniania swych trudnych obowiązków. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem nastąpiło wyprowadzenie zwłok z mieszkania do katedry wileńskiej. Celebrował administrator dyecezyi wileńskiej, ks. prałat Frąckiewicz, w asystencyi wszystkich tutejszych proboszczów i nader licznego kleru. Pochód przedstawiał się wspaniale.

Na miejsce ś. p. Hurczyna, tudzież na miejsce ustępującego dotychczasowego gubernatora, generała-porucznika von Wala, obejmie urząd generał-gubernatora wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej gubernii dotychczasowy towarzysz ministra spraw wewnętrznych i dowódca oddzielnego korpusu żandarmów, generał-porucznik książę Piotr Dymitrowicz Swiętopełk-Mirski.

Przed tygodniem zamknięto w Wilnie wystawę rolniczo-przemysłową. Wystawa miała wielkie powodzenie i dała piękny obraz rozwoju rolnictwa i przemysłu w kraju. Wystawców do konkursu stanęło bardzo wielu, jak również znaczna była liczba przedstawicieli firm krajowych i zagranicznych, stojących poza konkursem. Dziwna rzecz jednakowoż, że na wystawie znajdowały się i takie firmy, które stanęły do konkursu z artykułami nie własnych wyrobów, lecz sprowadzanemi z zagranicy, lub z miejsc leżących poza okręgiem, objętym wystawą, i wystawcy za podobne artykuły otrzymali nagrody, skąd wynikło wiele słusznych skarg i niezadowolenia. W czasie wystawy ogromnem powodzeniem cieszyły się koncerty Filharmonii warszawskiej, pod batutą znakomitego kapelmistrza Młynarskiego. Jako soliści zbierali laury skrzypkowie Barcewicz i Paweł Kochański, pianiści Śliwiński i Jaraczewska, śpiewacy pani Salomea Kruszelnicka i p. Myszuga.

Podczas wystawy nie obeszło się bez zajść komiczno-kastowych. Na dzień 16 września był ogłoszony konny wyścig amatorów bez wyróżnienia zajęcia i pochodzenia jeźdźców. Dystans wyznaczono 18 wiorst, od bramy przedmieścia Wilna, Pohulanki, do Landwarowa, dóbr hr. Wł. Tyszkiewicza. Do wyścigu zapisało się wielu amatorów, jak hr. Waldemar Tyszkiewicz, p. Jan Ślizień, p. Władysław Minejko, hr. Artur Lubieniecki, hr. Zygmunt Zamoyski (z Radymna w Galicyi), i inni przedstawiciele rodów szlacheckich. W wyścigu tym jednak zapragnął spróbować szczęścia i... szewc tutejszy, p. Kossowski. Zapisał się na listę, odebrano od niego w kancelaryi wystawy ustanowioną wkładkę, 5 rubli i p. Kossowski otrzymał pełne prawo ubiegania się o palmę pierwszeństwa na swym wronym czy siwym rumaku. Wprawdzie dobrze życzący znajomi p. Kossowskiego powstrzymywali go w sportsmeńskim zapale, ale p. Kossowski, sztuka butna, nie pozwolił sobie niczem wybić z głowy swego zamiaru pobicia na swym wyścigowcu Zamoyskich i Tyszkiewiczów.

Tymczasem w przeddzień wyścigu zawezwano p. Kossowskiego do kancelaryi zarządu wystawy i zażądano od niego, aby się wykreślił z listy amatorów-jeźdźców. P. Kossowski jednak zgodzić się na to nie chciał, więc, nie mogąc w dobrowolny sposób, komitet wyścigowy postąpił sobie z upartym szewcem-sportsmenem w sposób przymusowy — i w dzień wyścigu zrana odesłał p. Kossowskiemu przez policyanta wkładkę 5 rubli do mieszkania z zawiadomieniem, aby do wyścigu nie stawał.

Pominąwszy kwestyę, czy p. Kossowski postąpił rozumnie, lub nie, uznać się musi, że komitet wyścigowy nie był w prawie wychodzić poza ramy programu i robić jakieś różnice stanu, skoro tego w ogłoszeniach nie podawał. „Kuryer Warszawski“, „Wiek“ i miejscowa gazeta rosyjska „Siewiero Zapadnoje Słowo“ ostro wystąpiły za ten nietakt przeciw komitetowi wyścigu i to bardzo słusznie gdyż na to zasłużył.

A teraz poważniejszy wypadek, cechujący naszą polską arystokracyę. Ks. Klaum, wikary z kościoła św. Jana, podczas kazania w niedzielę, dotknął wad obywateli, którzy tłumnie się zebrali w grodzie Gedymina. Zwrócił on uwagę na tysiące niezaspokojonych potrzeb, na brak ochronek, nędzę itd. i zestawił ten ciemny obraz ze zbytkami, rautami i przeróżnemi zabawami, które przeważnie cechowały wystawę. Mowa młodego kaznodziei wydała się skarconym gospodarzom i rolnikom za śmiałą; udali się więc do administratora dyecezyi, który

Z uwag pesymisty.

(Lwów jeszcze jest polskim. — O Lwowie, kawiarniach, teatrze i Filharmonii słów kilkoro. — Rewolucyjne przygotowania do wiecu narodowego. — Przyszłość Krakowa i liga niepłacących podatków. — Jellinek profesorem buchalteryi.)

Nie bez poważnych refleksyj jechałem przed tygodniem do Lwowa. Po tylu buńczucznych odezwach najrozmaitszych stronnictw ruskich, stwierdzających zupełne już zruszczenie wschodniej Galicyi, obawiałem się, że zaraz u wstępu do wstrętnej, drewnianej budy, zastępującej dworzec kolejowy we Lwowie, zobaczę tablicę z napisem: „Tu się nie mówi po polsku“. Ale nasi bracia Rusini okazali się pobłażliwszymi, niż o nich głoszono. Na dworcu kolejowym nikt mi nie robił wymówki z tego, żem mówił po polsku, a ku nie małemu zdziwieniu swojemu zauważyłem, że w całem mieście rozbrzmiewa język polski w najlepsze, zupełnie jak gdyby Rusini nie wygrali strejków rolniczych i nie wypowiedzieli Polakom pomieszkania na „swojej ziemi“. Tylko tu i owdzie widać ruskie napisy na sklepach, ale i te są rzadkością. Najwidoczniej kupcy liczą jeszcze na znajomość polskiego języka u ruskiej publiczności.

Lwów wogóle nie zdradzał żadnego przygnębienia, pomimo że podminowany jest przecież prasą ruską, mającą tutaj właśnie swoją główną siedzibę. Z wieczornych dzienników wyczytałem jedynie, że wśród ruskich dziennikarzy panuje zaczepne usposobienie do tego stopnia, że dwaj z nich pokłócili się pięściami ze sobą w kawiarni na temat najnowszych kierunków polityki ruskiej. Zaczepność ta jednak najwidoczniej nie udziela się polskiej publiczności, która najspokojniej w świecie przechadza się po wałach, wypełnia restauracye i kawiarnie, a nawet teatr i Filharmonię.

Wielki komitet wiecowy, na który przybyłem, także nie objawiał zamiarów wojowniczych. Szkoda, że ktoś z tych panów, co z taką zgrozą rozpisywali się o wiecu narodowym, nie pozwolił się zaprosić na posiedzenia jego komitetu. Byłby z pewnością nabrał przekonania, że tym razem jeszcze nie zanosi się na powstanie i że, jeżeli tego komuś do zdrowia potrzeba, może śmiało drzemać, gdy mu się pracować nie chce. Jeżeli jednak komuś do zdrowia pracy potrzeba, to wiec może mu do zdrowia pomódz, gdyby w jego pracach czynny zechciał wziąć udział.

Lwów atoli na razie o wiecu nie myśli, bo to jeszcze wypadek w dalekiem polu. Na razie ma swoją „Filharmonię“ i ona jest przedmiotem rozmów po ulicach, restauracyach i kawiarniach. — Nawiasem wspomnieć należy, że we Lwowie co miesiąc otwierają mniej więcej dwie duże kawiarnie i trzy cukiernie, a dotąd dopiero jednę otworzono Filharmonię i dlatego, zdaje się, podbiła ona na razie opinię publiczną. Lwów lubi muzykę, śpiew i nocne życie. To już jego właściwość. Urodzenie się Filharmonii dodało jeszcze bodźca do przeciągającej się późno w noc dyskusyi, prowadzonej na temat: „czy się też Filharmonia utrzyma?“ Jedni z ołówkiem w ręku obliczali, że choćby cała sala Skarbkowska na każdym wieczorze po brzegi była wypełniona, to jeszcze i tak braknie funduszów na szalone wydatki — inni dochodzili do rachunkowych wniosków, że p. Heller po roku zarobi krocie.

— A jak Pan sądzi — zagadnął mnie jeden z pesymistów — co będzie z naszą Filharmonią?

— Będzie to — odpowiadam — może głównie zależeć od jakości produkcyj muzycznych. Lwów jest przecież miastem bardzo muzykalnem; powinien utrzymać teatr i Filharmonię.

— Tak — odpowiadają mi — ale też Lwów jest strasznie kapryśnem miastem. Znasz go Pan przecież, boś tu kilka lat mieszkał. Jak publiczność porwie szał teatralny, to będzie chodzić do teatru dzień w dzień, i na operetki i na tragedye, i na opery i na farsy. Ale, Panie, jak się publiczność zatnie, to na znakomitych sztukach, świetnie wystawianych, będzie teatr świecił pustkami, że aż się serce kraje. Wtedy niema rady, choćby się dyrektor na głowie postawił — musi iść z torbami. Ale Heller... ma szczęście.

Chciałem zapytać, co to jest „szczęście“ — ale dałem spokój, bo nic niebezpieczniejszego, jak rzucić kwestyę filozoficzno-społeczną... w nocy, w kawiarni. O, wtedy dyskusya przybiera takie rozmiary, że nawet hr. Vetter von der Lillie nie ująłby jej w karby regulaminu.

Lwów, pomimo że nie przestał być czysto polskiem miastem, i pomimo że przeszedł przez ciężkie przesilenie ekonomiczne, którego skutki jeszcze uczuwać się mu dają, z każdym rokiem, jak uważam, staje się coraz więcej ożywionym. Miasto przybiera cechy pewnej zamożności, upiększa się i rozszerza. Na zewnątrz mniej znać tutaj tego ponurego tonu, o jakim niedawno na tem miejscu pisałem, a który tak wybitną jest cechą Krakowa. Lwów jest przedewszystkiem... strojny. Lwowianki, to strojnisie wielkie; lubią „szykowne“ toalety, do których zresztą uroda zdaje się im pewną dawać zachętę. Ten prąd udziela się także brzydszej części ludności, bo i mężczyźni więcej tutaj objawiają dbałości o styl krawiecki, niż Krakowianie. Lwów słynny też był zawsze z drogich i wykwintnych pracowni krawieckich, których właściciele dorabiali się wcale pokaźnych mająteczków, a nawet zdradzali szersze rzuty polityczne i wypływali na fluktach parlamentarnych. Dziś zmieniły się czasy; Lwów wybiera posłami ministrów i profesorów.

Mam jednak nadzieję, że i nasz Kraków, ten poczciwy, zasępiony gród Jagiellonów, co wydał jednego z najnowszych radców cesarskich, doczeka się także weselszych czasów, gdy zrobią w nim port wielkoświatowy i wystawią na wiosnę ze trzy nowe kamienice. — Lepszy rydz, niż nic. Wprawdzie o wielkich inwestycyach z ery przedwyborczej na razie nic nie słychać, ale za to w zimie będziemy już mogli elektryką jeździć na błonia. Postęp więc jest, — miastu przybędzie ożywienia; częściej przecież, niż dotąd, kogoś tramwaj przejedzie.

Może przyjdzie nawet chwila, że kiedyś przedmieścia połączą z miastem i wtedy powstanie „Wielki Kraków“. Naturalnie, prędko stać się to nie może, ale stanie się kiedyś, skoro już nawet w magistracie zaczynają o tem przebąkiwać. Potrzeba na to warunków wiele. Najpierw miasto wysłać musi pp. Lea i Beringera do Wiednia, aby spytali się, co słychać z tą subwencyą kilkumilionową, której przyrzeczenie przywieźli przed wyborami. Potem trzeba będzie wysłać drugą deputacyę, dajmy na to, p. Lea i dla odmiany radcę cesarskiego, p. Hirscha Landaua, aby za pośrednictwem p. Popowskiego zasięgnęli w ministerstwie wojny języka, ażali też nie dałoby się przesunąć rejonu fortyfikacyjnego tam, gdzie już faktycznie jest od bożej pamięci, i czy nie możnaby uwolnić przedmieść od rewersów demolacyjnych? Ale na to wszystko wiele potrzeba czasu i trudu; dopiero przyszłe generacye dowiedzą się, kiedy Kraków dostanie to, co innym miastom dano już dawno.

Kto wie, czy na razie do ożywienia ruchu budowlanego w Krakowie nie przyczyniłoby się zawiązanie „ligi niepłacenia podatków“. — Bo w Paryżu zawiązali taką ligę Drummont i Coppée, gdy zgniewali się na swój rząd za zamykanie klasztorów. U nas wprawdzie klasztorów nikt nie zamyka, ale za to p. Hablińki na spółkę z p. Morą Korytowskim zaliczył nas do najwyższej klasy podatkowej i obdarza kamieniczników takim wymiarem podatkowym, że nieraz cieszę się pewnością, iż nigdy kamienicy mieć nie będę. Taka „liga niepłacących podatków“ mogłaby w Krakowie liczyć na szalone powodzenie, zwłaszcza gdyby namiestnictwo jej statuta zatwierdziło i dało zapewnienie, że członków jej nie wolno za podatki licytować, ani brać im ruchomości na bęben. Na tem mógłby Kraków zrobić większy interes, niż na przyłączeniu do niego przedmieść.

O dzisiejszym upadku Krakowa świadczy już choćby brak poważniejszych w mieście defraudacyj. Jakaś tam parotysięczna defraudacya w magistracie: nawet nie ma o czem mówić. Dobrze się stało, że biednego defraudanta wypuszczono z kryminału. Jeśli ta stagnacya potrwa dłużej, Kraków popadnie w podejrzenie, że nawet nie ma w niem co ukraść.

Wiedeń, o, to rozumiem. Taki Jellinek kradł milion co roku i nikomu nawet na myśl nie przyszło, że w Laenderbanku gdzieś czegoś brakuje. Naiwny człowiek, że się utopił. Gdyby się był ułaskawił od samobójczej śmierci, mógł był zostać profesorem wyższej buchalteryi. Dzisiaj wszystkie banki proszą hr. Montecuculego, szczęśliwego gubernatora okradzionego Laenderbanku, aby ku pożytkowi ogółu odkrył tajemniczą manipulacyę Jellinka, pozwalająca mu skraść w biały dzień takie olbrzymie sumy. Niestety tajemnica buchalteryczna Jellinka poszła z nim razem na dno Dunaju, a na padole wiedeńskim pozostał niedołężny, rozpróżniaczony, niemiecki zarząd bankowy. Trudno żądać od gubernatora Laenderbanku otwartości do tego posuniętej stopnia, aby powiedział: tutaj Jellinek grał drugie skrzypce, pierwsze grało niedołęstwo i próżniactwo zarządu pod moją batutą!

M. K.

tego kapłana przeniósł z akademickiego kościoła św. Jana do parafii wiejskiej. Z tej samej ambony przemawiał niegdyś Skarga. Jak widzimy, butna oligarchia szlachecka nie zmieniła się od tego czasu na lepsze. (Ogół polski już dawno powinien nad tymi paniczami, demoralizującymi tylko społeczeństwo, przejść do porządku dziennego. Przyp. red.).

Obecnie pracują tutaj nad restauracyą kościoła św. Anny, któremu groziła ruina. Kościół ten, prawdziwe arcydzieło architektury, zbudowany w r. 1392 z fundacyi wielkiej księżnej Anny, małżonki Witolda, w stylu czysto gotyckim, przez wielokrotne pożary pomimo odrestaurowań uległ poważnemu nadwerężeniu. W tym roku wskutek usilnych starań proboszcza tegoż kościoła, ks. J. Łaboka, otrzymano od władz pozwolenie na odnowienie kościoła i obecnie pracują nad wzmocnieniem fundamentów. Do kierownictwa wewnętrznych ozdób kościoła podobno przybędzie z Krakowa artysta-malarz p. Stanisław Wyspiański.

Oprócz zezwolenia na restaurację kościoła św. Anny — pozwolono również na odrestaurowanie i otwarcie zupełnie zniszczonego i w r. 1863 zamkniętego kościółka św. Ducha.

Paryż, 1 października.

(Katastrofa kolejowa. — Śmierć Zoli. — Obłudne głosy. — Mali wobec wielkiego pisarza. — Lud wobec śmierci Zoli. — Przed pogrzebem.

Miałem wam pisać o Bretanii. Tak przynajmniej przyrzekłem, ale któż mógł przewidzieć, że Zola tragicznie umrze i dziś śmierć ta pokryje wszystko, nawet tę pełną grozy katastrofę kolejową pod Douai, której ofiarą padło dwadzieścia trupów i pół setki rannych. Widocznie chęć wyzysku jest wszędzie jedna i ta sama. Będąc w kraju — przy każdej katastrofie kolejowej słyszałem jako przyczynę brak dostatecznej ilości urzędników. Tutaj, we Francyi, dzieje się to samo. Dozorujący zwrotnicami musiał przyjmować... bagaże. Dywidenda ucierpiałaby, gdyby więcej osób znalazło zajęcie przy dopilnowaniu bezpieczeństwa ludzkiego życia. A więc znów całym pokotem leżały trupy ludzkie. Obecnie nastąpią procesy, odszkodowania itd. Lecz życie ludzkie kto powróci?

Jak już wspomniałem, nawet ta żałoba ginie wobec ogromu zajęcia i współczucia, jakie wywołała śmierć Zoli. Mieszkając przy ulicy Fontaine, a więc niedaleko ulicy Bruxelles, gdzie jest położony dom, w którym się rozegrał ów straszny dramat, na wieść o tem, co się stało, pobiegłem pod dom żałoby. Nieprzeliczone masy ludzi wypełniły ulicę des Bruxelles i przyległe uliczki. Wszyscy mieli wyraz twarzy posępny i smutny. Do bramy dotłoczyć się nie można było. Zdaleka tylko dostrzegłem otwarte szeroko okna apartamentu. W jednem z nich mignęła pokojówka, zapewne owa panna Colette, która napróżno pukała do drzwi swych państwa. Co chwila zajeżdżały dorożki. Przyjaciele Zoli, Laborde, Charpantier, Levat i inni spieszą zdenerwowani, przerażeni. Nikt nie chce wierzyć, każdy się spodziewa, że Zola jeszcze żyje. Stoimy tak wszyscy wpatrzeni w te okna. Może ratunek okaże się zbawiennym, może wielki pisarz żyć będzie. Lecz wieść hiobowa rozchodzi się z coraz większą pewnością. Już lekarze odstąpili, a trupa układają na sofie w gabinecie. Zola umarł! Z tem Paryż pogodzić się musi. Umarł ten, który rzeczywiście trzymał rękę na pulsie tego miasta i wyczuwał każde jego drgnienie.

Paryż czuje podwójnie stratę Zoli. Nikt nie kochał tak Paryża, nie analizował go tak subtelnie, nie pojmował jego nędz i potrzeb. A potem wszakże to Zola pierwszy zawołał wielkim głosem w sprawie Dreyfusa — oskarżam!... I ta odwaga zjednała mu serca uczciwych ludzi. Jeżeli kto był prawdziwym patryotą, to on, bo on nie pozwolił, aby kraj jego, aby ta Francya, chcąca przodować innym narodom, jako gwiazda wolności i sprawiedliwości, zostawała pod zarzutem niesprawiedliwości, spełnionej na niewinnym człowieku. Zola w ten sposób dowiódł, iż rzeczywiście Francyę kocha i tak myśleli z nim razem wszyscy ci, którzy woleli prawdę choćby najboleśniejszą i najbrutalniejszą, niż kłamstwo, pokryte maską patryotyzmu. Lecz partya przeciwna, ta, która dopuściła się aż do śmieszności licytowania mebli genialnego pisarza, który dał światu „Pogrom“, „Germinal“, „Assomoir“ i tyle innych arcydzieł, zbudziła się teraz z całą furyą, tembardziej, że Zola martwy odpowiadać nie może.

Zadałem sobie ten trud i przerzuciłem to, co piszą o zmarłym. To atak jadu, obelg i nikczemności. „La Presse“ w bezczelnych słowach opisuje zgon Zoli mówiąc, że skończył, jak na to zasłużył (!). Słodki Fr. Coppée, dawny wolno-myśliciel, obecnie prawy katolik, uprzejmie darowuje Zoli jego błędy; inne pisma ośmielają się napisać, iż to, co Zola mógł najlepszego dla kraju zrobić, to jest... umrzeć, stało się w tej chwili. Jedno „Figaro“ z całą kurtuazyą i rycerskością traktuje zgasłego genialnego przeciwnika. Lecz za to — jakiż żal ogólny pomiędzy tysiącami zwolenników Zoli! Jaurès w prześlicznym artykule w „Petite Republique“ pisze: „Ci, którzy chcą odseparować życie polityczne Zoli od jego życia literackiego, mylą się. To jedynie dlatego, że jego dzieło jako pisarza było szerokie, ludzkie i szlachetne, nie mógł Zola znieść kłamstw i obłudy w życiu politycznem. Przyzwyczajony do prawdy w swych pismach, zażądał jej w chwili stanowczej.“ — I wszyscy: Zygmunt Lacroix (Krzyżanowski), Wiktor Meunier w „Rappel“, Vaughan w „Aurore“, wszyscy łączą razem imię Zoli jako obywatela i jako genialnego pisarza. Wielkie te i piękne głosy zagłuszają zupełnie syk wężów, chcących nawet przy trumnie rozwiewać sztandar swego fałszywego patryotyzmu. We Włoszech dzienniki, donoszące o śmierci Zoli, wyszły w obwódkach czarnych. Cały świat inteligentny zajmuje się tym zgonem. Co więc znaczyć mogą jakieś złe i nieuczciwe odezwy.

Patrząc na te tłumy, płynące ku ulicy Bruxelles, słysząc, jak na wszystkich ustach jest nazwisko zmarłego, dopiero pojąć i odczuć można, kim on był dla Francyi. Wracam i ja na ulicę Bruxelles, wracam kilkakrotnie. Stosy kwiatów wnoszą ciągle do domu. Masy osób zapisuje się na księdze żałobnej położonej na stoliku przy loży odźwiernego. Nazwiska samych inteligentnych ludzi, samej arystokracyi umysłowej czytać tam można. Oprócz tych nazwisk jednak widzę dużo podpisów delegacyj robotniczych i te przybywają ciągle, ze wszystkich stron Paryża, ściągają, jak mrówki, do zwłok autora „Assomoiru“. Kto ich rozumiał tak jak on? Kto odczuł tak ich codzienną tragedyę i bez żadnej gazy podał po to, aby ludzkość przerażona zwróciła się wreszcie ku tym, którzy będąc na nizinach stanowią podstawę społeczeństwa? W piątek ma się odbyć pogrzeb Zoli. Robotnicy chcą, aby odbył się w niedzielę. Lecz „patryoci“ boją się demonstracyi. Tu i owdzie w grupach dają się słyszeć groźne wykrzykniki. Obecnie krzywda, jaką wyrządzano Zoli, ciągnąc go przed kratki sądowe za to, że chciał prawdy, zaczyna występować na jaw i żądać pomsty. Podobno honory wojskowe mają mu być oddane. Czy on dbał o nie? Czy nie zaprotestowałby autor „Pogromu“ przeciw takiemu sprofanowaniu jego zwłok! Tak radzą ludzie na ulicach Paryża. Ci i owi jadą do Meudon do letniej siedziby Zoli. Lecz co tam widzieć mogą! Stoją przy kracie bramy i patrzą na dom, patrzą na kwiaty zważone już chłodem, myślą o tem, ile tu genialnych myśli przebiegło ponad tym domem i uleciało w przestrzeń.

Na drzwiach domu przy ulicy Bruxelles przybito biuletyn o stanie zdrowia pani Zoli. Wierną mu i dobrą była towarzyszką. Ciało Zoli, które pokryło się czerwonemi plamami, balsamowano i ułożono wreszcie w jego gabinecie na niezmiernie szerokiej sofie. Na ścianach zawieszono dwa wspaniałe bukiety, całe zaś stosy kwiatów rzucono u stóp zmarłego. Przyjaciele jego zmieniają się ciągle czuwając przy zwłokach, a na dole, na ulicy, czuwa ciągle tłum ludu, proletaryat zmieszany z ludźmi wiedzy, nauki, artyzmu. Tylko nie ma tu patentowanych patryotów i bigotów. Ale nikt ich nieobecności nie żałuje. Pogrzeb wam opiszę natychmiast, skoro się odbędzie. Życzyć należy, aby przeszedł cicho i aby żadna burda nie sprofanowała zwłok wielkiego pisarza.

Gustaw Kawski.

Walka z wyzyskiem.

Od przeszło czterech miesięcy toczy się w Ameryce północnej, w olbrzymiem pensylwańskiem zagłębiu, węglowem rozpaczliwa wprost walka pomiędzy pracą a kapitałem, pomiędzy wielką rzeszą robotników kopalnianych a potężnym, rozporządzającym miliardami trustem „królów węglowych“. Od czterech miesięcy przymiera tam głodem przeszło stotysięczna rzesza rodzin robotniczych, wiedząc, że tylko niezłomną wytrwałością zdoła wywalczyć sobie jakąkolwiek poprawę bytu swego, że zdając się teraz na łaskę miliarderów, na długie lata znów włożyłaby szyję w twardą obrożę wyzysku.

Skutki strejku tego, jednego z największych i najzaciętszych, jakie dotychczas świat widział, dają się dotkliwie we znaki całej Unii amerykańskiej. Ceny węgla atracytowego podskoczyły tam do niebywałej wysokości, wynoszą trzy razy tyle, niż w zwykłym czasie, pięć razy tyle, niż u nas. Wkrótce zaś może go zupełnie zabraknie. W wielkim Nowym Jorku leży na składach już zaledwie kilka tysięcy ton węgla, tyle mniej więcej, ile ten kolos miejski potrzebuje na jeden dzień, a i dowóz z innych stron kraju oraz z za morza zmniejsza się coraz bardziej. Fabryki zniewolone są używać, wbrew przepisom prawnym, węgla miękkiego; jeżeli zaś strejk potrwa jeszcze 7 miesięcy i to liche paliwo zupełnie się wyczerpie i odrazu staną tysiące maszyn; a krocie tysięcy innych robotników straci możność zarobku. Na domiar złego i w Ameryce zanosi się na rychłą zimę, dziś już temperatura bardzo się obniżyła; a tu nawet za drogie pieniądze węgla dostać nie można.

Nic więc dziwnego, że strejk ten wstrząsa do głębi opinią publiczną, że burzą się tam miliony ludności, że strejk zajmuje pierwsze miejsce w dyskusyi publicznej. Fala klątw i złorzeczeń płynie ku wspaniałym pałacom „królów węglowych“, lecz ci, ufni w potęgę złota, spoglądają dumnie na tę szalejącą w koło nich burzę i ani myślą ustąpić.

I słusznie zupełnie zwraca się opinia publiczna wyłącznie przeciwko pracodawcom, przeciwko właścicielom kopalń, złączonym w trust. Oni bowiem, wyzyskując w nieludzki sposób pracę robotników, zmusili ich wprost do oporu i ściągnęli na cały kraj to wielkie nieszczęście. Żądania robotników są bardzo skromne. Ci, którzy pracują na akord, domagają się jedynie podwyższenia płacy o 20%; ci, którzy pobierają stałą płacę dzienną, skrócenia dnia roboczego na 8 godzin, wszyscy zaś razem usunięcia normy wynagrodzenia, która ciążyła zarówno nad wszystkimi. Dotychczas obliczano im zarobek według tony kopalnianej, obejmującej 3200 funtów, podczas gdy węgiel sprzedawano w tonach po 2240 funtów, czyli że na każdej tonie zyskiwali pracodawcy blisko 1000 funtów, a więc część trzecią na wadze. Ostatniem zaś żądaniem robotników jest, ażeby pracodawcy uznali organizacyę robotniczą „United mine workers union“ za legalną reprezentacyę robotników, z nią się liczyli i w razie sporów układali.

„Królowie węglowi“ nie chcą spełnić ani jednego z tych żądań. Ludzie, którzy zarabiają na węglach po 100 i 200 procent na czysto, zazdroszczą robotnikowi 20 procentowej zwyżki; bogacze, którzy dla bezbrzeżnego pomnażania olbrzymich swych kapitałów kosztem całej ludzkości tworzą trusty i ryngi, wzbraniają się przyznać robotnikom prawa do jakiejkolwiek organizacyi obronnej. Więc toczy się między nimi a robotnikami walka na śmierć i życie, walka, przerażająca swym ogromem i tragiczną grozą. Niejednokrotnie już bowiem krew w niej płynęła strumieniami. — Zgłodniali, zrozpaczeni robotnicy niejednokrotnie już rzucali się na urządzenia kopalni i na nich, nie mogąc dosięgnąć właściwych sprawców swej niedoli, wywierali zemstę. — Lecz za każdym razem wracali pokrwawieni, zdziesiątkowani. W obronie własności wyzyskiwaczy występuje przecież wojsko, występuje rząd, bronią jej tysiące bagnetów, — za nimi zaś, robotnikami, ujmuje się tylko opinia publiczna, ta opinia, która nieraz obala trony, zrzuca z krzeseł prezydentów, wywołuje wojny, lecz jest bezsilną wobec potęgi złota. — I dziś zagłębie kopalniane przedstawia się, jak wielki obóz wojenny. Wejść do kopalni strzegą ponure baterye dział, a liczne zastępy milicyi stoją w pogotowiu na każde zawołanie królów trustowych.

Nędza tymczasem wzmaga się z dniem każdym, a wraz z nią rozpacz robotników. Naczelnik ich organizacyi, umiarkowany i rozważny Mitchell porusza niebo i ziemię, aby przyspieszyć pokojowe załatwienie strejku, lecz napróżno. Zwrócił się nawet z prośbą o pośrednictwo do prezydenta Roosevelta. I pan prezydent chętnieby się podjął tej misyi, zwłaszcza wobec bliskich już wyborów — cóż kiedy i on, naczelnik ogromnego państwa i narodu nie ma najmniejszego wpływu na tych, — którzy w swych kieszeniach dzierżą połowę majątku narodowego.

Co przyniosą najbliższe tygodnie, trudno przewidzieć. Czyżby raz jeszcze praca uledz miała kapitałowi? I to możliwe. Głód to straszna potęga. Lecz właśnie ten olbrzym strejk odsłania nam całą niedolę, jaka spaść musi na ludzkość cywilizowaną, jeśli rychło już nie powiedzie się na drodze prawodawstwa zapobiedz wyzyskowi ogółu za pomocą trustów zbogaconych jednostek.

„Z Bożej łaski otrzymaliśmy władzę nad kapitałem i pracą“ — powiedział w tych dniach publicznie miliarder amerykański Baer; — te słowa najlepiej charakteryzują uroszczenia garstki, która dzierży dziś złoto w swem ręku.

Kronika.

Kraków, 4 października.

Imieniny cesarza. Z powodu imienin cesarza Franciszka Józefa przypadających w dniu dzisiejszym, odprawione zostały dzisiaj dwa nabożeństwa. Jedno nabożeństwo o godzinie 9 rano dla ludności cywilnej w katedrze na zamku odprawił ks. kardynał Puzyna. Na nabożeństwie tem obecni byli przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych. Dla wojskowości nabożeństwo takie odprawił w kościele św. Piotra proboszcz wojskowy Grusch. Z powodu imienin cesarskich na gmachu magistratu powiewa chorągiew o barwach miasta.

Protomedyk dr T. Merunowicz bawi w Krakowie i lustruje zakłady i biura, jego kompetencyi podległe. Dzisiaj przed południem zwiedzał biuro bezpieczeństwa, areszta policyjne i biuro sanitarne mieszczące się w urzędzie policyjnym „pod telegrafem“.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolej państwowych w Krakowie p. Horoszkiewicz wyjechał wczoraj na urlop. Zastępstwo objął p. wicedyrektor Szukiewicz.

Z kół akademickich. Dnia 12 bm. o godz. 10½ przed południem odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow. Biblioteki słuchaczów uniw. Jag.

Zupełne zaćmienie księżyca będziemy mieli w piątek dnia 17 b. m. Początek nastąpi o godzinie 5 minut 17 i trwać będzie do godziny 7 minut 48.

Koncert, który odbędzie się w krakowskim teatrze miejskim, jest w obecnym sezonie pierwszym w szeregu koncertów, urządzonych przez zarząd teatru naszego w porozumieniu z Filharmonią lwowską. P. Zygmunt Stojowski, jeden z najwybitniejszych pianistów, znany publiczności krakowskiej, odegra między innemi „Fantazyę polską“ własną i kompozycye Chopina, a p. San Marco, sławy europejskiej barytonista, który długo śpiewał dotąd w teatrze medyolańskim „La Scala“ wykona między innemi nieznaną aryę Leoncavalla z opery „Zaza“ oraz ustępy z „Hamleta“ i „Pajaców“.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie uchwalił wczoraj z powodu korzystnie dla kraju rozstrzygniętego sporu o Morskie Oko, wyrazić uznanie wszystkim tym, którzy około sprawy zasługi położyli. Przyjęto następnie do wiadomości reskrypt ministerstwa handlu, przyjmujący ofertę Towarzystwa na budowę gmachu pocztowego w Zakopanem na gruncie po dworcu Tatrzańskim, a przeprowadzenie sprawy złożono w ręce komisyi, w której skład weszli pp. Anczyc, Bednarski, Beringer, Czaplicki i Szarski.

Po przejrzeniu 14 projektów konkursowych na budowę schroniska (hotelu) przy Morskiem Oku nadesłanych z kraju i z po za kraju, uchwalono odnieść się do Towarzystwa technicznego w Krakowie o wyznaczenie 2 znawców do sądu konkursowego. Omówiono następnie sprawę regulacyi potoku foluszowego obok gruntu po dworcu Tatrzańskim w Zakopanem, poczem odczytano pisma instytutu wojskowo-geograficznego i ministerstwa wojny w Wiedniu w sprawie wydania nakładem Towarzystwa wielkiej mapy fotogramometrycznej Tatr o skali 1 : 25.000 z polską nomenklaturą, i uchwalono zwołać komisyę dla mapy Tatr w tej mierze.

Kolej elektryczna w Krakowie. Przed kilku dniami donieśliśmy, że otwarcie nowych linij kolei elektrycznej ulega opóźnieniu z winy zarządu poczt i telegrafów. Mianowicie zarząd poczt i telegrafów nie przystępuje do robót koło przełożenia drutów telegrafu i telefonu, tam gdzie zetknąćby się one mogły z przewodami elektrycznemi. Na to z dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Odnośnie do notatki, zamieszczonej w kronice nr 219 z dnia 24 z. m. pod tytułem „Tramwaj elektryczny w Krakowie“, oznajmia się, że opóźnienie robót około przełożenia przewodów telefonicznych w ulicach, któremi przebiegają nowe linie tramwaju elektrycznego, przypisać należy jedynie tej okoliczności, że niektórzy właściciele realności wzbraniali się udzielić zezwolenia na umieszczenie na ich domach konzol pod przewody telefoniczne. Układy, trwające od wiosny b. r., nie dały się dlatego do skutku doprowadzić, gdyż dwóch właścicieli odmówiło stanowczo pozwolenia, skutkiem czego w kilku punktach musi się postawić słupy, do czego potrzeba osobnego zezwolenia ministerstwa handlu, które z łatwo zrozumiałych powodów sprzeciwia się zasadniczo prowadzeniu przewodów telef. w wielkich miastach po słupach, zamiast na konzolach ściennych lub stojakach dachowych. Roboty rekonstrukcyjne już rozpoczęto i będzie się je prowadzić z możliwym pośpiechem. Zresztą o ile tu jest wiadomem, nie wszystkie nowe linie tramwajowe równocześnie zostaną otwarte, zatem i tut. roboty telefoniczne dadzą się zastosować do postępu tamtych i wogólności dołoży się wszelkich starań, aby roboty te jak najprędzej wykonano“.

Bursa akademicka zagrożona. Z budynków o charakterze publicznym wprost w ruinie znajduje się budynek bursy akademickiej przy Małym Rynku, co mieszkańcom grozi niebezpieczeństwem. Od podwórca zwiesza się ledwo oparty o belkę olbrzymi gzems, nad którym przez otwór widzieć można zbutwiałe deski, wiele z sal mieszkalnych ma także zbutwiałe sufity, nadto wadliwe, stare kominy grożą wciąż powstaniem pożaru. Władze, do których to należy, powinny póki czas usunąć niebezpieczeństwo przez natychmiastową restauracyę budynku.

Odznaczenie krakowskiego cukiernika. Na międzynarodowej wystawie kulinarno-hygienicznej w Paryżu, zamkniętej w zeszłym miesiącu, jednę z najwyższych nagród, bo złoty medal, otrzymał p. Józef Siermontowski, cukiernik z Krakowa, za wyroby cukiernicze. Jest to już w tym roku druga nagroda na wystawach międzynarodowych, jaką zdobywa ta firma, gdyż przed paru miesiącami otrzymał p. Siermontowski dyplom honorowy za swe wyroby w Wiedniu.

Kradzieże w Krakowie. Bez przyłączenia przedmieść do naszego miasta celem utworzenia „wielkiego Krakowa“, mieszkamy istotnie w „wielkiem“ mieście, gdyż na polu kradzieży stoimy na równo ze stolicami. Co noc włamanie do jakiegoś sklepu, co dzień kradzież dokonywana przez jakąś chyba szajkę wytrawnych złoczyńców, bo wiele z takich kradzieży uchodzi bezkarnie, a sprawców nie można wykryć. Wczoraj służący tutejszego adwokata dra Seinfelda na chwilkę wyszedł z mieszkania zostawiając drzwi niezamknięte na klucz, a z chwili tej skorzystał już jakiś złodziej, który z przedpokoju zabrał czarną suknię pani S. wysokiej wartości. Oprócz tego biuro bezpieczeństwa publicznego poprostu zarzucone jest doniesieniami o rozmaitych mniejszych kradzieżach z mieszkań. Ostrożnie więc mieszkańcy Krakowa!

Z sali sądowej. Jan Broszkiewicz, 42-letni wyrobnik z Bochni, stanął dzisiaj przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię kradzieży, dokonanej na szkodę Andrzeja Chojeckiego, gospodarza w Królówce, przeszło na kwotę 1000 koron. Kradzież popełnioną została 12 czerwca b. r. Chojecki po powrocie do domu z roboty w polu, zastał otwartą komorę i zauważył brak gotówki i kilku przedmiotów do użytku domowego.

Podejrzenie padło natychmiast na Broszkiewicza, który wiedział, że Chojecki ma pieniądze, i który przed Katarzyną Wygaś wyraził się, „że we dwóch łatwo te pieniądze wykraść“. Na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył radca Kulikowski, oskarżony do winy się nie przyznał, przecząc, jakoby o kradzieży pieniędzy rozmawiał z Wygasiową, a w chwili kradzieży znajdował się w Bochni, gdzie pożyczył sobie od Wawrzyńca Tabaka 20 koron. Słuchany jako świadek Tabak zaprzeczył temu, a inni świadkowie widzieli oskarżonego w dniu, kiedy kradzież popełniono, w pobliżu domu Chojeckiego, poznali go zaś po szumiastych wąsach, któremi odznaczał się oskarżony Broszkiewicz.

Prokurator w mowie swojej wyliczał te wszystkie okoliczności i poszlaki, które przemawiały na niekorzyść oskarżonego; obrońca dr Nichthauser, zbijał oskarżenie, oparte tylko na poszlakach i prosił sędziów o uwolnienie obwinionego. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli 10 głosami zatwierdzili zbrodnię kradzieży popełnioną przez podsądnego, a trybunał skazał obwinionego Broszkiewicza na 5 lat więzienia. Skazany zastrzegł sobie 3 dni czasu do namysłu co do przyjęcia lub nie przyjęcia wyroku.

Koło Tow. „Szkoły ludowej“ założono w Czortkowie. Zapisało się przeszło 50 członków. W skład tymczasowego zarządu weszły panie: Wągrowska i Gerżabkowa, oraz pp. Krukiewicz i Chilewski.

Ks. Stojałowski zapowiedział w „Wieńcu i Pszczółce“, że organizuje pielgrzymkę do Rzymu, która uda się wspólnie z pielgrzymką ruską, na czele której stanął ks. metropolita Szeptycki. Tak się jednak nie stanie: sprzeciwił się bowiem temu ks. metropolita, gdy ks. Stojałowski udał się do niego z tą propozycyą.

Tarnopol, 2 października. Ma być u nas założoną szkoła artystyczno-przemysłowa dla sztuki stosowanej, jeżeli zgłosi się przynajmniej 20 uczenic. Instytucya ta powinna znaleść jaknajsilniejsze poparcie dlatego, że będzie nowem źródłem zarobku dla naszych kobiet pracujących.

Nowy Sącz, 3 października. Za sprzeniewierzenie pieniędzy z listów, nadeszłych z Ameryki do włościan, listonosz Jan Dobrowolski z Łącka skazany został na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem co tydzień.

Wybór posła do Rady państwa z okręgu mniejszej własności Stryj-Drohobycz Żydaczów, opróżniony skutkiem śmierci ś. p. Karola hr. Dzieduszyckiego, rozpisany zostanie w tych dniach na drugą połowę listopada b. r.

Nowy strejk rolny. W Bolestraszycach pod Przemyślem zastrejkowali miejscowi robotnicy przy kopaniu kartofli u tamtejszego dzierżawcy Szprunga. Przyczyną strejku było to, że Szprung płacił robotnikom z Bolestraszyc mniej niż okolicznym, dopiero teraz podwyższył im płacę na 1 koronę i ludzie wracają już do pracy. — Uwięziono dwóch chłopów, którzy pobili obcych robotników.

Przeworsk, 2 października. Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w tutejszej fabryce cukru. Robotnik Maciej Sliwa, przechodząc koło transmisyi, został przez nią pochwycony i doznał tak znacznych obrażeń cielesnych, że w 5 godzin po wypadku zakończył życie.

Onegdaj po godzinie 6 wieczorem pociąg ciężarowo-pospieszny, zdążający do Krakowa, przejechał na tutejszej stacyi dozorcę robót kolejowych Wojciecha Stysza z Gorliczyny i rozszarpał ciało jego w drobne kawałki.

Przemyśl, 2 października. Niezwykły wypadek zdarzył się tu przed kilkoma dniami w cerkwi na przedmieściu „Przekopana“. Mianowicie jakiś mężczyzna, wszedłszy na stopnie ołtarza, począł łamać lichtarze i świece, rzucać niemi o podłogę, rozdzierać nakrycia, a nawet monstrancyi nie uszanował, lecz rzucił nią o podłogę. Przytrzymany, nie stawiał oporu i ze spokojem dał się oddać w ręce policyi. Śledztwo wykaże, czy ma się tu do czynienia z obłąkanym, nie można bowiem przypuszczać, by podobnego czynu dopuścił się człowiek przy zdrowych zmysłach.

Stanisławów, 2 października. Komitet dla obchodu jubileuszu Maryi Konopnickiej odbył onegdaj pod przewodnictwem p. St. Błotnickiego posiedzenie i ułożył program uroczystości w głównych zarysach. Dnia 19 b. m. wysłany zostanie na obchód krakowski telegram gratulacyjny, w pierwszych dniach listopada zaś odbędzie się uroczysty wieczór w teatrze. Do komitetu zaproszono delegatów wszystkich tutejszych towarzystw.

W Puławach, w Królestwie Polskiem, przezwanych przez Moskali „Nową Aleksandryą“, istnieje, jak wiadomo, rządowa wyższa szkoła rolnicza. — Obecnie, jak donosi korespondent „Słowa Polskiego“, liczbę uczniów polskiej narodowości, w tej szkole na rdzennie polskiej ziemi, ograniczono do 10% ogólnej liczby uczniów.

Wydalania z Prus nie ustają. „N. Fr. Presse“ dowiaduje się z Berlina, że prezes rejencyi we Wrocławiu wydalił urzędnika ubezpieczeń Rübensteina. Rübenstein prowadził poddyrekcyę Towarzystwa ubezpieczeń Friedrich Wilhelm. Jest on poddanym austryackim. Powodem wydalenia mają być jego stosunki z polskimi agitatorami, szczególniej w Katowicach.

Humor.

— Jak mnie tej Marysi żal, pani Wojciechowo, męczy się i męczy i nie może umrzeć.
— A cóż ma za doktora?
— Żadnego.
— No, tak, to nie dziw.

Zmarli. Jan Perdzyński, artysta-malarz, zmarł wczoraj nagle w Warszawie. Był współpracownikiem kilku pism humorystycznych.

Ze świata.

Kronika wiedeńska. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu wiedeńskiej Izby giełdowej przedstawiono wnioski komisyi, wybranej dla załatwienia sprawy Jellinka. Dwie firmy otrzymały karę pieniężną po 2000 kor., dwie po 1000, a jedna 500 koron. Firmy, które skazano po 1000 i 500 koron, otrzymały nadto nagany, a inne firmy ostrą naganę. Komisarz rządowy zażądał w kilku wypadkach od wydziału giełdy kar przewidzianych statutem. Śledztwo przeciw dwom firmom wstrzymano.

W Wiedniu umarł Teodor Flamm, ceniony autor ludowy. Umarł także członek Izby panów ks. Ubald Kostersitz.

Zniesienie kaucyj, które obecnie składają urzędnicy podatkowi, pocztowi i wogóle kasowi, ma nastąpić sukcesywnie w przeciągu czterech do pięciu lat. Kaucye urzędników państwowych wynoszą około 32 milionów koron, z czego 5 milionów złożonych jest w gotówce. Najpierw zwrócone zostaną urzędnikom te kaucye, które zostały złożone w ostatnim roku przed terminem wejścia w życie ustawy o zniesieniu kaucyj. Uruchomienie 32 milionów koron na rzecz urzędników jest bądź co bądź ważnym czynnikiem w poprawie ich bytu, a zniesienie kaucyi stanie się ulgą dla nowowstępujących do służby rządowej.

Po śmierci Zoli. Przedwczoraj po południu w obecności sędziego pokoju został otwarty testament Zoli. W testamencie tym, który jest bardzo lakoniczny, uniwersalną spadkobierczynią ustanowił zmarły pisarz małżonkę swoją Aleksandrę. Obok kilku legatów wyznaczył także Zola pewną sumę dla dwóch nieślubnych synów swoich.

Wbrew doniesieniom wczorajszym, że Dreyfus, ażeby nie spowodować demonstracyj, udziału w pogrzebie Zoli nie weźmie, niektóre dzienniki twierdzą stanowczo, że były „więzień z Czarciej Wyspy“ na pogrzeb pójdzie. Podobno zapadła decyzya, ażeby Dreyfus w orszaku żałobnym szedł zaraz za trumną. Prasa nacyonalistyczna bardzo gwałtownie występuje przeciwko Dreyfusowi. I tak „Libre Parole“ pisze: „Obcy mogą słusznie powiedzieć, że Francya głębokoko upadła, jeżeli pozwala na taką obelgę, nie drgnąwszy nawet. Gdyby na coś podobnego przed trzema laty odważono się, wówczas oburzona ludność „zlynczowałaby“ zdrajcę i jego obrońców. Ale dziś!“

W powodzi telegramów znajduje się także wiadomość, że madame Zola ze względu na to, iż obecność Dreyfusa rozbudzi polityczne namiętności, prosiła go, by nie brał udziału w pogrzebie. Na to odpowiedział Dreyfus, że uważa za swój święty obowiązek wdzięczności być obecnym na pogrzebie i dodał, że gdyby nie wziął w nim udziału, przeciwnicy uważaliby go za tchórza. Pani Zola obstawała jednakże przy swem życzeniu, tak, że w końcu Dreyfus miał się na nie zgodzić.

Hiszpański dziennik „Heraldo“, wychodzący w Madrycie, puścił w świat wiadomość, nie sprawdzoną dotychczas, że cesarz Wilhelm wysłał do wdowy po zmarłym pisarzu telegram kondolencyjny. Wedle „Libre Parole“ depeszę tę zatajono. Pani Zola wyraziła życzenie, ażeby uroczystość pogrzebowa miała cechę wyłącznie literacką z wykluczeniem wszelkich objawów politycznych.

Pożarowi uległ dom mieszkalny hr. Leona Tołstoja w majątku jego Jasna Polana. Ogień ukazał się najpierw na strychu, tuż nad sypialnią i gabinetem hrabiego. Po spostrzeżeniu pierwszych płomieni domownicy rzucili się na ratunek, pragnąc ugasić płomienie w zarodku, niestety wszakże nie udało im się to. Ogień począł się szybko szerzyć po poddaszu, znajdując tam podatny ku temu materyał w suchych wiązaniach dachu. Tołstoj z rodziną zawiadomiony o niebezpieczeństwie opuścił niezwłocznie zagrożony dom. Tymczasem płomienie wyrywające się nad dach spostrzegli włościanie i przybiegli na pomoc. Dzięki ich usiłowaniom, ogień wkrótce opanowano i zalano. Dom jest teraz o tyle zniszczony przez pożar, iż mieszkańcy jego musieli przenieść się do szczupłej oficynki, stojącej opodal. Przy gaszeniu ognia woda przedostała się do gabinetu hrabiego i uszkodziła tam mnóstwo rękopisów i książek. Przyczyna pożaru jest dotąd niewyśledzona, są jednak pewne poszlaki, iż wywołała go ręka zbrodnicza.

Rosyjska rada dla bałkańskich Słowian. W chwili, kiedy Bułgarzy bratają się z Moskalami i łożą ogromne sumy na manewry i uroczystości na Szypce omawiają petersburskie „Nowosti“ sprawę pożyczki serbskiej i dają radę Serbom, aby oszczędzali swe finanse przez zmniejszenie wydatków na armię. Tęsamą radę dają „Nowosti“ i innym Słowianom bałkańskim (czytaj: Bułgarom).

O rozruchy w Zagrzebiu. Wczoraj zakończył się w Zagrzebiu proces przeciw uczestnikom ostatnich zaburzeń. Trzech skazano na 12, 6 i 3 miesięcy więzienia, a trzech, między tymi i prawnika Franka, uwolniono.

Burza. W prowincyi neapolitańskiej szalała wczoraj burza, która wyrządziła w polach znaczne szkody. Na wyspie Capri zostało zburzone obserwatoryum semaforyczne. W Neapolu utonęły w morzu 2 osoby, a na wyspie Capri 2 panie, których tożsamości nie zdołano stwierdzić.

Dżuma. W Smyrnie zachorował 18-letni pomocnik restauracyjny wśród objawów dżumy, a syn restauratora zmarł. Rada sanitarna zarządziła dla proweniencyi smyrneńskiej oględziny lekarskie i przeprowadzenie rewizyi na okrętach co do zdechłych szczurów.

Przygrywki zimowe. W prowincyi hanowerskiej i w górach Harceńskich spadły śniegi, a tem-

peratura spadła nagle do poziomu zimowego. — U nas również nastało od kilku dni dotkliwe zimno, któremu jednakże meteorologowie nie wróżą długiego trwania. We Lwowie notowano przedwczoraj 3·2°, w Tarnopolu 1·8°, w Krakowie wczoraj 3°. W Czechach, na Śląsku i w niektórych okolicach Karpat spadł śnieg.

Mianowania i odznaczenia. Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu lwowskiego drowi Klemensowi Sarnickiemu, z okazyi przeniesienia go na własne życzenie w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz zamianował kontrolora głównej Kasy krajowej we Lwowie Wiktora Rosenfelda dyrektorem tejże Kasy. Minister skarbu zamianował kasyera Józefa Robakowskiego kontrolorem tej Kasy.

Minister skarbu zamianował starszego zarządcę salinarnego Erwina Windakiewicza w salinach w Łanzynie i starszego zarządcę górniczego Emila Macha w salinach w Wieliczce, radcami górniczymi, a zarządców Eugeniusza Furdzika w salinach w Bolechowie i Karola Mańkowskiego w salinach w Kałuszu starszymi zarządcami górniczymi.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła rzeczywistych nauczycieli w gimnazyum w Brodach Zygmunta Cygę i Piotra Dropiowskiego w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuł profesorów; dalej zamianowała dra Józefa Pawłowskiego zastępcą nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie; Jakóba Bohosiewicza, zastępcę nauczyciela gimnazyum w Złoczowie, zastępcą nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krośnie.

Na fundusz im. dra Maksymiliana Kohna złożył dr Bujwid 10 K w administracyi „N. Reformy".

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 5 października: „Staroświecczyzna".
W poniedziałek 6 października: Koncert Stojowskiego i Sammarci.
We wtorek 7 października: „Wesoły lord Quex".
We środę 8 października: „Żołnierz królowej Madagaskaru" (popularne).
We czwartek 9 października: „Matka".
W sobotę 11 października: „Jeden dzień, trzy odsłony Adama Krechowieckiego.
W niedzielę 12 października: „Hamlet".

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie"; wieczorem: „Powietrze wielkomiejskie".

Z kalendarza. W niedzielę 5 października: N. M. P. Różańcowej; w poniedziałek 6 października: Brunona w., Romana i Marcela mm.; we wtorek 7 października: Birgitty wd. i Marka pap. w.

Wschód słońca 5 października o godzinie 5 min. 48, zachód o godzinie 5 minut 10; długość dnia godzin 11 minut 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 października dżdżysto; termometr od + 0·9 C. doszedł do + 4·2 C.; barometr około stanu normalnego, z ruchem w górę.

Dnia 4 października o godzinie 7 rano stan barometru 747·6 mm. termometru + 3·4 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pani Gabryela Zapolska** została pozyskaną przez p. Rygiera, dyrektora teatru poznańskiego, na całą seryę występów. Występy te odbędą się podczas feryj świątecznych, które będą w szkole dramatycznej pani Zapolskiej w zimie. Pani Zapolska grać będzie w Poznaniu „Matkę" Przybyszewskiego, „Heddę Gabler" Ibsena, rolę kobiecą w „John Gabryelu Borkmanie" tegoż autora, dalej „Żonę Klaudyusza" Dumasa, Baronowę d'Ange w „Półświatku", Zuzannę w „Ćwiartce papieru", Hankę w „Furmanie" Henszla, Herodyadę, Maryę Stuart Słowackiego, Monnę Vannę Maeterlinka i główną rolę kobiecą w swej nowej sztuce o modernistycznym podkładzie p. t. „Nieporozumienie". Z repertoaru dla szerszych mas odegra pani Zapolska „Urzędową żonę" i „Toskę" Sardou. Pamiętając, jakie zajęcie na naszej scenie budziły zwykle występy pani Zapolskiej, z powodu jej gry umiejętnej, subtelnej i rozumnej, żałować należy, że to publiczność poznańska cieszyć się będzie tą grą, a nie nasza scena, której, zdaje się, pierwszeństwo pod tym względem się należało. Na benefis swój pani Zapolska wystawi w Poznaniu swego „Napoleona", sztukę sensacyjną, w której autorka grać będzie rolę pani de Vauban.

— **Chorał Ujejskiego po niemiecku.** Z powodu omyłki drukarza w podanej przez nas onegdaj zwrotce przetłómaczonego przez dra Zygm. Markusfelda na język niemiecki „chorału", zakradły się błędy. Podajemy więc ową zwrotkę jeszcze raz.

„Kein Sang mehr ertönet bei uns ohne Klage,
Die Dornenkrone um's Haupt sich uns wand,
Und gleich Deines Zornes ewigem Denkmal
Raget zu Dir stets die flehende Hand".

— **„Poradnik językowy".** Nr 8 za październik „Poradnika językowego" wyszedł z pod prasy i zawiera: I. Zapytania i odpowiedzi. II. Roztrząsania (w sprawie szyku wyrazów w języku polskim). III. Krotochwile językowe. IV. Nowe książki. V. Korespondencya redakcyi. Z dniem 1 października redakcya „Poradnika językowego" przeniesioną została do Tarnowa, gdzie redaktor pisma p. Roman Zawiliński, został przeniesiony w charakterze dyrektora gimnazyum.

— **Nowa sztuka.** Ze Lwowa donoszą: Autor „Dramatu Kaliny" p. Kawecki wykończył nową 3-aktową komedyę p. t. „Widziadła", którą w tych dniach odczyta dyrektorowi Pawlikowskiemu.

— **Epopeja miast włoskich.** Eleonora Duse i Gabryel d'Annunzio, pracują nad dziełem literackiem, mającem być ilustrowaną epopeją 24 najpiękniejszych miast Italii.

— **Nowe książki.**

Józef Olszewski: „Biurokracya". Lwów, 1903. Księgarnia polska.

Jan Kasprowicz: „Salve Regina". Lwów. Nakład księgarni polskiej (Salve Regina, Hymn św. Franciszka z Assyżu, Judasz, Marya Egipcyanka. Str. 84.

Teodor Szypuła: „Śpiewnik dla szkół ludowych i wydziałowych. Część I i II." Tarnów, 1902.

J. Kraszewski: „Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799". Tom II z 97 ilustracyami. Warszawa, 1902. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Wacław Sieroszewski: „Powieści chińskie". Warszawa, 1903. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Str. 414.

„Strofy jesienne". Kraków, 1903. Gebethner i Spółka.

Stanisław Maszewski: „Garibaldi za Oceanem". Luźne karty z życia włoskiego bohatera 1838—1848. Kraków, 1902.

Marta Norkowska: „Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska". Warszawa. Gebethner i Wolff.

Dział ekonomiczny.

Sprzedaż koni. Dnia 15 bm. o godz. 11 rano, ewentualnie dnia 16 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w Radowcach na Bukowinie w rządowej stadninie sprzedaż licytacyjna 188 koni, nadających się do chowu lub do pracy. W liczbie tej znajduje się 46 klaczy, zdolnych do rozpłodu, które w pierwszej linii mogą nabywać krajowi hodowcy. Specyalne spisy koni wysyła na żądanie zarząd stadniny w Radowcach na Bukowinie.

Z targów zbożowych. Kraków, 3 października 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od —·— do —·—. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto krajowe od —·— do —·—. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·— Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 4·40 do 6·—. Słoma od 3·60 do 4·—. Koniczyna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·— Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·—. Masła za garniec od 6·50 do 7·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·40. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Z powodu świąt izraelickich targu zbożowego nie było.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 3 października 1902 bydła rogatego sztuk 85, cieląt sztuk 159, nierogacizny sztuk 151.

Płacono za 100 klgr. bydła z pary lepszej jakości od — kor. do — kor., średniej jakości od 54 kor. do 59 kor., cieląt od 86 kor. do 90 kor., trzody od 76 kor. do 84 kor.

Wiedeń, 4 październ. Pszenica na jesień 7·18 do 7·19. Pszenica na wiosnę 7·40 do 7·42. Zyto na jesień 6.53 do 6·54. Zyto na wiosnę 6·70 do 6·72. Kukurydza na wrzesień-październik 6·18 do 6·20. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 6·02 do 6·04. Owies na wiosnę 6·28 do 6·30. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Zimno, pochmurnie; tendencya silna.

Budapeszt, 4 październ. Pszenica na październik 7·18 do 7·19. Pszenica na kwiecień 7·40 do 7·42. Zyto na październik 6·53 do 6·54. Zyto na kwiecień 6·70 do 6·77. Owies na październik 6·02 do 6·00. Owies na kwiecień 6·28 do 6·30. Kukurydza na maj —·— do —·—. Rzepak na sierpień —·— do —·—.

Zimno, pochmurno; usposobienie silne.

Ostatnie wiadomości.

— Nowy przywilej administracyjny otrzymał generał-gubernator warszawski, mianowicie prawo zamykania, wedle jego uznania, wszelkiego rodzaju bibliotek i czytelni publicznych w guberniach Królestwa Polskiego.

— Rosyjski minister skarbu Witte wyjechał do Mandżuryi, a równocześnie powołano na członka Rady państwa dotychczasowego naczelnego wodza armii okupacyjnej w Mandżuryi Grodjekowa. Ostatnie te doniesienia objaśnia teraz bliżej „Berliner Tageblatt". Przyczyną wyjazdu ministra Wittego na daleki wschód były liczne malwersacye, jakie zachodziły przy budowie kolei, powodem odwołania Grodjekowa zaś niezręczność, jaką okazywał przy rzekomej ewakuacyi Mandżuryi. Ta ewakuacya w rzeczywistości tak się przedstawia: W miarę, jak pojedyncze oddziały armii rosyjskiej opuszczają granicę Mandżuryi, rząd tworzy tam oddziały zbrojne dla strzeżenia kolei. Ta straż kolejowa zaś ma otrzymać siłę, równającą się zupełnie wycofywanej armii, a więc około 30 tysięcy głów. Innemi słowy: Rosya „wycofa się" z Mandżuryi, lecz dalej panować w niej będzie zapomocą owej straży.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 października.

Podczas jubileuszu Konopnickiej we Lwowie przemówi dnia 25 b. m. p. Jan Kasprowicz. Lwowskie Koło literacko-artystyczne przygotowuje także wieczór uroczysty, a młodzież akademicka szereg wieczorków. Listy składkowe odesłać należy najpóźniej do 15 b. m. na ręce pani Wechslerowej.

Zgromadzenie szynkarzy w sali sądowej. Oryginalny widok przedstawiała wczoraj sala rozpraw sądu krajowego dla spraw cywilnych. W wielkiej sali przy długim stole siedział radca Garfein, a około niego cały szereg lwowskich restauratorów i szynkarzy. Na pierwszy rzut oka miało się wrażenie, że w sali sądowej odbywa się walne zgromadzenie korporacyi szynkarskiej. Dopiero po bliższem rozpatrzeniu się wyszło na jaw, że szynkarze i restauratorzy, znajdujący się na sali, są dłużnikami masy konkursowej zbankrutowanego Towarzystwa zaliczkowo-handlowego dla popierania przemysłu gospodnio-szynkarskiego, których zawiadowca masy adw. dr Kwolewski powołał, by wspólnie zapłacili mu tytułem długów Towarzystwa kosztów wynikłych z zarządu masy 60.000 koron. Wspomniane Towarzystwo powstało w roku 1899, jako konkurencyjne przedsiębiorstwo dla „Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów" sprowadzało piwo z Berna i z Czerniowiec, po krótkim jednak już czasie zgłosiło niewypłacalność. Towarzystwo było spółką akcyjną, a akcyonaryuszami byli przeważnie szynkarze.

Na wczorajszej rozprawie przeważna część pozwanych twierdziła, że działalność przedwstępna założycieli towarzystwa była oszukańczą, że wyłudzano od nich podpisy fałszywemi przedstawieniami, że dużo podpisów sfałszowano i t. p. Pozwani wypierali się, jakoby byli akcyonaryuszami, i że wobec tego wcale nie czują się obowiązanymi do solidarnego zapłacenia długów zbankrutowanego towarzystwa. Wobec wielkiej liczby pozwanych, dalszy ciąg rozprawy odroczono do dnia 13 b. m.

Operetka lwowska. Bardzo serdecznie przywitała publiczność pannę Helenę Schuppównę, która po całorocznym pobycie w wiedeńskim „Carlteatrze" wróciła na scenę lwowską. Śpiewaczka wystąpiła jako Lotti w Ziehrera operetce „Trzy życzenia".

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Kominiarze"; wieczorem: „Wesoła dwójka".

(Telefonem 4 października)

Lwów. Z okazyi imienin cesarza odbyły się dziś solenne nabożeństwa w katedrach wszystkich trzech obrządków i świątyniach. W kościele katedralnym obrządku rzymsko-katolickiego celebrował nabożeństwo ks. arcybiskup Weber. Obecni byli: p. namiestnik, grono radców namiestnictwa, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Edwin Płażek, wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr Dylewski, członkowie Rady miejskiej z prezydentem, senaty, akademicki i politechniki, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, oraz grono oficerów z generalicyą. Przed kościołem służbę honorową pełniły dwa bataliony 15 p. p. z orkiestrą i sztandarem. Po uroczystem „Te Deum" odśpiewał chór katedralny hymn ludów.

Lwów. Z ryczałtu wyznaczonego przez Sejm przyznał Wydział krajowy jednorazowe zapomogi 8 pogorzelcom gminy Międzybrodzie w powiecie żywieckim 218 K 20 h; 10 pogorzelcom w Moszczanicy w powiecie żywieckim 272 K 70 h; 28 pogorzelcom gminy Romanowa w powiecie bobreckim 709 K 06 h; pogorzelcom gminy Kobylnica Ruska w pow. jaworowskim 100 K.

Lwów. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, wyjechał dziś rano na pogrzeb ś. p. Józefa hr. Wodzickiego do Krakowa. — Jutro rano powróci p. marszałek do Lwowa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 4 października.

Lwów. „Gazeta Lwowska" donosi: Sekcya marynarki w ministerstwie wojny zawiadomiła ministerstwo spraw wewnętrznych, że otrzymana przez nią odezwa ministerstwa handlu zarządza z upływem 30 września b. r. wstrzymanie ułatwionego prywatnego ruchu telegraficznego z załogami okrętów wojennych, stacyonowanych na wodach wschodnio-azyatyckich.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa, Stanisława Nowakowskiego, ze Lwowa do Żółkwi.

Berlin. „Reichsanzeiger" ogłasza nadanie austryackim kontradmirałom, hr. Rudolfowi Montecocculi i Julianowi Ripperowi, orderu korony I klasy.

Rzym. W połowie przyszłego miesiąca odbędzie się konklawe dla zamianowania 6 nowych kardynałów.

Londyn. Jak dzienniki donoszą, minister kolonij Chamberlain przedłoży parlamentowi ustawę o zaciągnięciu pożyczki 30 milionów funtów szterl. dla Transwaalu.

Układy bez końca.

Wiedeń. Prezydent gabinetu dr Koerber wyjechał dziś wraz z ministrami handlu, finansów i rolnictwa do Budapesztu, gdzie jutro rano rozpoczną się dalsze układy w sprawie ugody.

Moralność giełdziarska.

Wiedeń. Izba giełdowa uchwaliła wczoraj kary na firmy, które prowadziły interesa Jellinka (Zob. kronikę); uczyniła to jednak dopiero pod presyą komisarza rządowego, gdyż radcy giełdowi przemawiali uniewinniająco i chcieli winnych puścić zupełnie bezkarnie.

Nadużycie ze strony władzy wojskowej.

Berno. W Wiszawie (na Morawach) na zebraniu kontrolnem obrony krajowej zażądał kapitan Silbernagel od wójtów, ażeby się zgłaszali po niemiecku zapomocą wyrazu „hier". Z tego powodu posłowie czescy wniosą interpelacyę w parlamencie.

O rozruchy przeciwko żydom.

Wiedeń. Do pism tutejszych donoszą z Warszawy, że śledztwo w sprawie zaburzeń przeciwko żydom w Częstochowie trwa jeszcze. — W ostatnich dniach przedsięwzięto nowe rewizye, poszukując zrabowanych przedmiotów. — Uwięziono dotychczas około 800 osób. Przeszło 100 osób znajduje się w więzieniu częstochowskiem, resztę przewieziono do więzień w Warszawie i Piotrkowie.

Brawo Wilhelm!

Berlin. Dzienniki donoszą, że gdy cesarz Wilhelm dowiedział się o zatopieniu okrętu powstańców z Haiti przez niemiecki parowiec „Panther" — zatelegrafował do komendanta parowca: „Bravo Panther, gut gemacht!"

Przed pogrzebem Zoli.

Paryż. W pogrzebie Zoli ma wziąć udział 100.000 robotników. Ze strony rządu poczyniono ogromne środki ostrożności, aby zapobiedz możliwym zaburzeniom. Wobec tego, że Anatol France jest nieobecny w Paryżu, niewiadomo jeszcze, kto prócz ministra oświaty przemówi nad grobem Zoli. Wymieniają socyalistę Jauresa.

Paryż. Dzienniki dzisiejsze donoszą o następującem zajściu: Między osobami, które wczoraj przybyły do trumny Zoli, znajdował się także generał Percin, pomocnik ministra wojny, generała André. Gdy Percin ujrzał w pokoju Alfreda Dreyfusa, podszedł ku niemu, podał mu rękę i serdecznie ją uściskał. Z tego powodu ogłasza dziś znany poseł nacyonalistyczny, hr. Boni Castelane, w pismach nacyonalistycznych list otwarty do generała Percina, w którym żąda, ażeby generał albo się uniewinnił, albo zaprzeczył publicznie, iż tak postąpił.

Paryż. Dzienniki socyalno-demokratyczne wyraziły ubolewanie z powodu organizacyi pochodu pogrzebowego Zoli i z powodu, że Dreyfus nie weźmie udziału w pogrzebie. Natomiast dzienniki nacyonalistyczne chełpią się, iż udało się im Dreyfusa powstrzymać od udziału w pogrzebie.

Podróż ministra Wittego.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu" donoszą z Petersburga, że minister Witte, który w podróży swej do Mandżuryi przybył wczoraj do Irkucka, uda się po zwiedzeniu kraju także do Pekinu.

Nowa sprawa dla sądu rozjemczego.

Berno. Szwajcarska Rada narodowa uchwaliła, ażeby w nowych traktatach handlowych znajdowała się klauzula, że ewentualne spory, mogące powstać przy zastosowaniu przepisów, zawartych w traktatach, rozstrzygał sąd rozjemczy w Hadze.

Strejk górników we Francyi.

Lens. Strejk górników przybiera coraz większe rozmiary. W zagłębiu Pas de Calais z 25 tysięcy górników stawiło się dziś do pracy tylko 8000. W ubiegłej nocy tłum strejkujących powybijał szyby w mieszkaniach tych górników, którzy się do strejku przyłączyć nie chcą.

Rewolucya w Macedonii.

Sofia. Na odbytym tu wczoraj wiecu oznajmił członek komitetu rewolucyjnego Michajłowski zebranym, iż w okręgu Monastyr i Kastoria w Macedonii rzeczywiście wybuchło powstanie. Wiec wezwał rząd, ażeby popierał powstańców.

Berlin. Według telegramu, jaki otrzymała „Vossische Ztg", położenie w Macedonii jest bardzo groźne. Oddziały bułgarskie które wkroczyły do okręgu monastyrskiego liczą 3000 zbrojnych. Naczelne dowództwo nad niemi objął generał Zankow. Oddziały te zajęły już wszystkie ważne punkty strategiczne i noszą się z zamiarem uderzenia na Monastyr. Przez zajęcie wąwozu pod wsią Giawało odcięto Arnautom albańskim możność wtargnięcia do Monastyru.

Złodzieje miejscy.

Neapol. Rozpoczął się tu olbrzymi proces przeciw 29 funkcyonaryuszom miejskim i członkom rozwiązanej w swoim czasie z powodu wysoce korupcyjnej gospodarki Rady miejskiej, która wszechwładnie roztaczała swój wpływ na całą prowincyę. Akt oskarżenia zarzuca im oszustwa i defraudacye. Między innymi zasiada na ławie oskarżonych b. burmistrz Neapolu, dr Celestino Sumoate. Powołano do rozprawy 415 świadków. Proces potrwa 3 miesiące.

Nieszczęście spowodowane automobilem.

Berlin. Z Rostocku w Meklemburgii donoszą: W pobliżu miasta zderzył się automobil z wozem, na którym jechało grono osób. Wóz został rozbity, automobil uszkodzony; na miejscu zginęło troje dorosłych osób i czworo dzieci, a kilka innych poniosło rany.

Strejk węglowy.

Waszyngton. W Białym Domu odbyła się dziś konferencya pod przewodnictwem prezydenta Roosevelta w sprawie grożącego braku węgla. Prezydent Roosevelt wygłosił przemowę do zaproszonych przedstawicieli obu stron spornych, oświadczając, że wprawdzie nie przysługuje mu prawo mięszania się do sporu między robotnikami a pracodawcami, prosi jednak obie strony sporne, by w imię miłości ojczyzny na razie odłożyły spór na bok i w ten sposób zapobiegły wielkiemu nieszczęściu, jakie grozi wobec braku węgla z początkiem zimy. Prezydent prosił o odpowiedź do po południa.

Waszyngton. Po dzisiejszej konferencyi w Białym Domu oświadczył przewodniczący związku robotniczego, Mitschel, że porozumienie nie zostało osiągnięte.

Waszyngton. Prezydent Związku robotniczego Mitschel oświadczył, że strejk będzie nadal utrzymany. Spodziewa się on, że robotnicy zwyciężą. Zastępcy towarzystw kolejowych oświadczyli, że będą prowadzili dalej walkę pod ochroną państwową, gdyż jest dosyć ludzi do wydobywania węgla.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 4 października. Zamknięcie giełdy o g. 3·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 682·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 725·—. Akcye Anglobanku 274·—. Akcye Unionbanku 537·—. Akcye Länderbanku 395·—. Akcye Bankvereinu 455·50. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 712·—. Akcye kolei południowej 79·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 461·—. Akcye kolei Północnej 5730. Akcye kolei Czerniowieckiej 566·—. Akcye Alpiny 372·— Akcye Rima Muranyi 493·90. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1518·—. Akcye fabryki broni 321·—. Akcye tureckie tytoniowe 318·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 100·80. Austryacka renta koronowa 99·90. Węgierska renta koronowa 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·05. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 112·75. Marki 117·08. Ruble 253·50.

Cukier 19·25 (mdły), spirytus 38·80 (mięknące). — Nafta (bez zmiany).

Usposobienie: Trwale bez ochoty przy przeważających kursach nominalnych.

Berlin, 4 października. Zamknięcie giełdy o g. 4·15. Austryackie kredyty ultimo 215·50. Austryackie koleje państwowe ult. 153·10. Disconto comandyt. ult. 186·—. Towarzystwo handlowe ult. 155·50. Warszawa-Wiedeń ult. —·—. Tureckie losy ult. 121·75. Renta włoska ult. 102·90. Austryackie banknoty Kasa 85·50. Wiedeń krótki K. 85·35. Banknoty rosyjskie K. 216·50. Krótkie Nowy Jork K. 420·—. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 419·25. Konsolidacya K. 92·—. Lombardy ult. 20·60. Niemiecki bank państwowy K. 155·50. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 106·60. Warszawa krótkie K. 216·05.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 4 października 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	94 80	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 70
4% „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	96 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	95 75	96 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 25	97 25
4% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4½% „ „	94 25	95 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 50	102 50
4½% „ „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	96 25	97 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	536 —	540 —

Niemka poszukuje lekcyj.
Adres: **E. Miller w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 11, II. piętro.** 2303 2 2

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 1773 78 0

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 80 104

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1610 32 0

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Pilsner

prawdziwy mieszczański, zdrową, smaczną kuchnię.

Śniadania,
Obiady,
Kolacye

poleca handel delikatesów

ED. KLIMEK

1494 *w KRAKOWIE.* 16 0

Ceny przystępne.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 15 38 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Piękność biustu



jest najwdzięczniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym, wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest **prawdziwy wschodni balsam Venus,** przez najznakomitszych lekarzy za dobry uznany i istotnie posiadający własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie. Działanie jego polega na tem, że ułatwia i przyspiesza przemianę pożywienia w substancye plastyczne, które osadzają się w okolicy piersi. Raz osiągnięty skutek pozostaje nadal bez żadnych dalszych osobliwych zabiegów. Przez swe ożywcze działanie **prawdziwy wschodni balsam Venus** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom. W żadnym razie zdrowiu nie szkodzi bynajmniej. Cena wielkiej flaszki, starczącej na długo, 5 koron, 3 flaszek 12 koron, 6 flaszek 20 koron. Wysyłka **dyskretna** i **oclona** za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Na opłatę i skrzyneczkę liczy się 1 kor. Zlecenia posyłać do głów. składu **D. Schön w Bazylei** (Szwajcarya). Opłata listu do Szwajcaryi 25 hal., karty koresp. 10 hal. 2112 2 0

Pierze gęsie!

nowe niedarte: 1/2 klg. szarego ct. 15
1/2 „ białego „ 30
nowe darte: 1/2 „ szarego „ 35
1/2 „ białego „ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 1611 36 52

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Inteligentny mężczyzna, lat 31, władający polskim i niemieckim językiem w mowie i piśmie, obznajomiony z wszelkiemi pracami kancelaryjnemi. poszukuje od 1 stycznia 1903 r. odpowiedniej posady przy większem przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia pod *2281* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2281 2 2

Fabryka pieców kaflowych



przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres kaflarstwa — sprzedaje kafle na sztuki różnego gatunku **po cenach konkurencyjnych.** 2247 3 8

Za dobry wyrób i sumienne wykonanie ręczę jako fachowy.

Władysław Wojtyga
w Krakowie,
ul. Nad Rudawą Nr. 10.

Płótna czysto lniane, Dreliszki, Dymy, Ręczniki, Ścierki, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Flanelki, Barchany, Płócienka i t. p.

w pięknym kolorze i w najlepszym gatunku, po cenach najtańszych,

poleca 2120 7 10

Tkalnia płócien Michała Mięsowicza w Korczynie.

(Proszę żądać cenników i próbek).

Do sprzedania, 10 minut od Krakowa,

Willa murowana

o pięciu pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morg. doskonałego gruntu, bezpłatne pastwisko na błoniach. Dochód z gospodarstwa mlecz. zapewniony. Zgłosz. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2057 10 0

NOWO OTWARTY

Antykwaryat naukowy

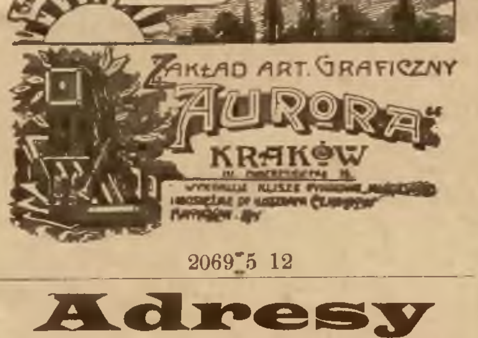
(*Dr. J. Roszkowski*)

we Lwowie, Podzamcze.

Każdemu, kto zażąda, przesyła swoje katalogi miesięczne (rzeczy z wszelkich dziedzin wiedzy świeżo nabytych i czasowo w cenach nadzwyczaj zniżonych) bezpłatnie i franco. (Wyszedł już Nr. 1 i 2).

Uprasza fachowców, zbieraczy bliblioteki pryw., uczonych i amatorów o podanie swych adresów i działów, z których sobie życzą otrzymać katalogi fachowe.

Załatwia wszelkie sprawy i polecenia w zakresie antykwarskim. 1820 7 18



2069 5 12

Adresy

wszelkich zawodów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstr. Nr 3.** Telefon 16881. Budapest, V., Nádor-utcza Nr 13. Prosp. franco. 1919 14 20



292 32 0

GRACKIE

pakłaki (lodeny) **osobliwość** słynną w świecie, sprzedaje podpisana firma. Są one wyrobione z niefałszowanej, naturalnej, czystej wełny owczej, dlatego prawie niezniszczalne i na wpływy powietrza nieczułe, za co się ręczy, i nadają się tak dla pań jak i mężczyzn na bardzo piękne, praktyczne ubrania.

Znak **„Hochlantsch“ dla pań** w przeszło 40ci pięknych barwach, 140 ctm. szerokości, za metr **tylko kor. 3·16.**

Znak **„Styria“ dla mężczyzn** we wszelkich praktycznych barwach, 140 ctm. szerokości, za metr **tylko kor. 7·58.**

Próbki za darmo i opłatnie.

Zamówienia za 20 koron opłatne.

Erstes Grazer Kaufhaus w GRACU. 2242 2 14

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie do **1000 koron** można łatwo zarobić uczciwie i bez ryzyka. Przysłać natychmiast swój adres pod **G. 51** do **Annoncen-Bureau des „Merkur“, Nürnberg, Mendelstrasse L. 23.** 174 36 52

Lucyana RYDLA utwory dramatyczne

opuściły prasę nakładem Księgarni **D. E. Friedleina** w **Krakowie,** Rynek gł. 17, telefon Nr. 452 i zawierają:

Tom I. Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.
Tom II. Jeńcy (trzy akty). Prolog. Epilog. Na marne.

Cena tomu 2 złr.

Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w trzech kolorach **A. S. Procajłowicza,** oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Prof. Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczółkowskiego.** 2115 10 12

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

R. DITMAR

w KRAKOWIE, Rynek Nr. 13,



poleca

Lampy wszelkiego rodzaju,
latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Piece naftowe (bez rur i komina), nie dymiące się „Calorifère Ditmar“ do ogrzania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków, piwnic itp.

Kuchnie naftowe szybko gotujące (cały obiad).

Naftę niceksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskutecznia się do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie.

Ceny tanie. 2003 6 0

Płaszowska parowa Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką,

(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)

poleca:

dachówki tłoczone i ciągnięte, w kolorze czerwonym lub czarnym; rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza

179 18 24 **Zarząd.**



6 złr. 6 złr.

NIEDOŚCIGNIONE

są świeżo wynalezione, na powszechnej wystawie w Chicago odznaczone

oryginalne zegarki z amerykańskiego złota plaqué

Remont.-Savon (odskakująca koperta) i trzy koperty ze złota plaqué, z wybornem antymagnet. wnętrzem precyzyjnem, uregulowane na sekundę i ze świeżo patentowan. wewnętrznym regulatorem skazówek. Zegarków tych dla ich wspaniałego wykonania, obfitych artystycznych rycin (są i gładkie w zapasie) nawet znawcy nie mogą rozróżnić **od prawdziwie złotych.** Cudnie piękne cyzelowane koperty pozostają **na zawsze bezwarunkowo niezmienionemi,** a za dobry chód daje się na piśmie trzechletnie poręczenie.

Cena tylko 6 złr.

Stosowny do tego **łańcuszek ze złota plaqué złr. 1·50.**

Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik.

Do nabycia tylko przez główny skład: **Alfred FISCHER, *Wiedeń, Adlergasse 10.*** 2135 3 3

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy.



Baczyć zawsze na to, ażeby

Balsam A. Thierrego

prawie we wszystkich przypadkach i w każdej potrzebie można stósować nietylko wewnętrznie, ale także w niezliczonych wypadkach i zewnętrznie, aby osięgnąć działanie ból kojące i uspakające, a także w wypadkach poparzenia wszelkiego rodzaju sprowadzić szybkie ochłodzenie. ● **Dostać można w aptekach.** ● Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor.

Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch Sauerbrunn. — Uważajcie zawsze na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach i na kapslę zamykającą z wyciśniętemi słowami: **Jedynie prawdziwy,** jako oznakę prawdziwości. 1886 3 5

Przeciw **gruczołom, zołzom, angielskiej chorobie, wysypce, gośćcowi, reumatyzmowi, dolegliwościom gardła i płuc, zastarzałemu kaszlowi, dławicy,** do **wzmocnienia słabowitych i bladych dzieci,** niema nic lepszego nad mój **ulubiony, przez lekarzy często zapisywany**

Lahusen'a tran wątrobiany z jodkiem żelaza.

Najlepszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany. Tworzy krew, odnawia soki, podnieca apetyt. Dodaje sił w krótkim czasie. Należy mu się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi podobnemi przetworami i podobnemi lekami. W ostatnim roku zużyto przeszło **100.000** flaszek, co jest najlepszym dowodem jego dobroci i ulubienia. Wiele poświadczeń i podziękowań. Cena **3** i **6 koron.** Ta ostatnia wielkość na dłuższe zażywanie korzystniejsza. Strzedz się przed **naśladownictwami,** a więc dobrze uważać przy kupowaniu na **firmą fabrykanta aptekarza Lahusena w Bremie.** Dostać można w każdej aptece. 2172 3 11

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie apteka pod Murzynem,** ul. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska; **apteka pod Złotą Głową,** Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra,** ul. Krakowska; **apteka Eug. Hellera,** ul. Grodzka; w **Jaśle apteka R. Palcha.**

Słuchacz filozofii (matematyk)

poszukuje lekcyi. — Adres poda *Administracya „Nowej Reformy.“* 2030 9 0

Rutynowany buchalter i korespondent

w języku **polskim i niemieckim.** Poznańczyk, Polak, katolik, w 31 roku życia, żonaty, który dotąd pracował w większych składach żelaza, towarów korzennych, materyałów budowlanych, sztucznych nawozów i zakładzie rzeźbiarsko-kamieniarskim w państwie niemieckiem — poszukuje podobnego zatrudnienia w Austryi. Łask. zgłoszenia uprasza się pod adr. **X. Dr Gaworzewski w Krakowie, Stradom L. 4.** 2307 2 2

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**

2058 5 10

Zakład spedycyjny i przewozu MEBLI patentowanemi wozami meblowemi,

w miejscu, koleją, oraz drogą kołową, z gwarancyą za uszkodzenia.

S. Katzner, Kraków,
ulica Ogrodowa L. 3,

obok magazynów kolejow. 2287 4 5

Dochód boczny.

100—200 koron miesięcznie osiągnie każdy, kto ma znajomości, przez 2219 5 5

popłatną odsprzedaż lub zastępstwo

rzetelnego zakładu fabrycznego.

Każdy, kto chce korzystać ze swych znajomości, niech się zgłosi listownie pod znakiem: *„Verdienst 100—200 K.“* do Biura ogłoszeń *Jana Grégra, Praga,* ul. Henryka 19.

Majątek, 260 morgów, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość: **Kraków, ulica Czysta Nr. 6, parter na prawo.** 2159 [illegible] 10

Panna

uzdolniona w krawieczczyźnie i kroju, poszukuje zajęcia w domach prywatnych zaraz. — Wiadomość: **Ul. Floryańska 19, I. piętro oficyny.** 2312 2 2

Korzystne zajęcie.

Do pozyskania ubezpieczeń na prowincyi, przyjmuje austr. Towarzystwo zdolne i energiczne osoby **za bezzwłocznem wynagrodzeniem.** Zgłoszenia pisemne z podaniem wieku i zajęcia pod napisem *„Popłatna czynność“* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 2297 2 3

WINOGRON deserowych i kuracyjnych 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 17 30
E. Buding, Nagyösz (Węgry).

Zarząd hotelu Centralnego w Krakowie

oznajmia — że po wyprowadzeniu się biura kancelaryjnego c. k. Dyrekcyi kolejowej — pozostaje **kilka pokoi** do wynajęcia za przystępną cenę — oraz poszukuje Zarząd samoistnego **kierownika** restauracyą, kawiarnią i wyszynkiem. 2294 4 10

Ogłoszenie.

S. 3/1 C. C. 125. 2306 3 3

W konkursie błp. Wolfa Bluma, zostaną stosownie do uchwały ogółu wierzycieli sprzedane wszystkie wierzytelności, dotąd w części lub całości nie ściągnięte, w drodze ofert, za najwyżej ofiarowaną cenę kupna.

Oferty należycie ostemplowane i zapieczętowane składać należy u zarządcy masy p. Henocha Klapholza w Brzesku, najpóźniej do godziny 11 przedpołudniem dnia 8 października 1902 r. Otwarcie ich nastąpi tegoż dnia o godzinie $11^1/_2$ przedpołudniem w biurze komisarza konkursowego w Brzesku.

Przed otwarciem ofert winien oferent złożyć wadyum w kwocie 500 kor. do rąk zarządcy masy. Wykaz wierzytelności przeglądać można dnia 7 października 1902 r. w biurze komisarza konkursowego. Oferent winien cenę kupna w 3ch dniach złożyć.

Brzesko, dnia 24 września 1902 r.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 2141 7 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Szkółki leśno-ogrodowe Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco, st. kolei **Czarna,**

polecają na jesień i wiosnę wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 2227 4 12

Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

Największy skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.** 41 39 0

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.** 91 17 20

Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.



Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.**

Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.

A. Denizot, właściciel Szkółek w Poznaniu W 3,

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne konifery, drzewa alejowe, flance szparagowe i truskawkowe, wysadki na żywopłoty i t. d. 2249 2 4

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Znane z dobroci i ogólnie lubiane wódki Tenczyńskie są do nabycia we wszystkich lepszych handlach w Krakowie i prowincyi.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.